



Kameryner Edward Kajak (z prawej) w towarzystwie pradziadka Wojciecha Maya.

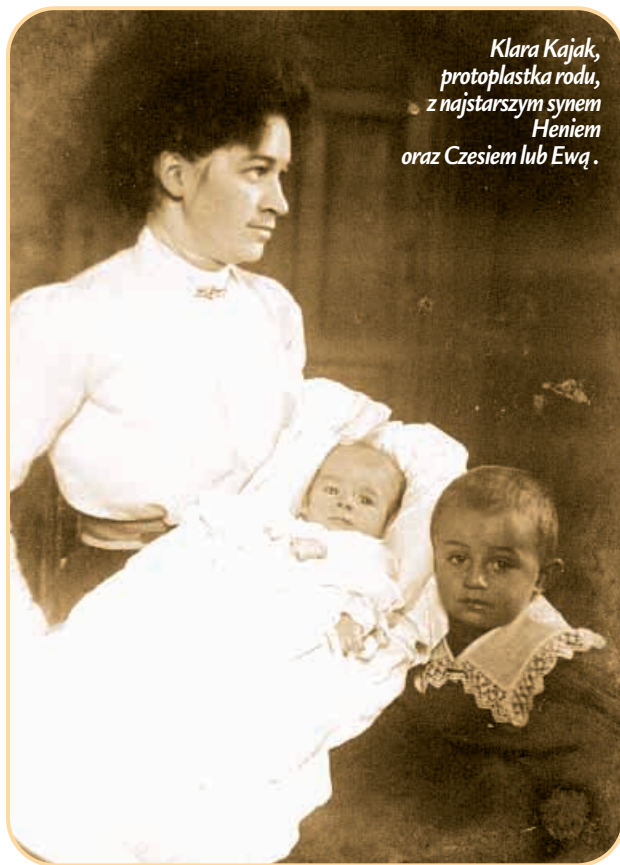
**Senior rodu, Edward Kajak, królował w kredensie i jadalni pałacu hrabiego Żółtowskiego w Czaczu. Do dziś pałacowa historia rodu Kajaków jest tematem corocznych zjazdów czackiej rodziny, które odbywają się od blisko pół wieku.**

Jestem siódmym dzieckiem Klary i Edwarda Kajaków. Było nas dziesięcioro. Wszystkie dzieci urodziły się w oficynie przypałacowej. Hrabia podarował ją mojemu ojcu. Rodzina powiększała się, dlatego właściciel pałacu uznał, że jego kameryner musi mieć duże mieszkanie. Spędziłam tu najpiękniejsze lata swojego życia – wspomina Izabella Filipowska z Krotoszyna.

#### Przyjaciel hrabiego

Kameryner poślubił Klarę May z Kościana. Jego żona wywodziła się ze znanej i poważanej rodziny dekarckiej. Małżonków dzieliła duża różnica wieku. – *Tato był starszy od mamy o 20 lat. Osiem lat dziecko urodziło się, kiedy ojciec skończył 61. rok życia. Większość czasu spędzaliśmy z matką. Tato zawsze był na salonach u hrabiego. Byli dobrymi przyjaciółmi. Hrabia często zabierał ojca na zagraniczne wyjazdy. Przywoził nam pamiątki z tych wozjaży po świecie – dodaje seniorka rodu.*

Podczas I wojny światowej Kajak zarządzał pałacem i parkiem, broniąc dobytku przed Niemcami. Kameryner ocalił broń myśliwską, zbiory starożytniej broni i wykopalisk.



Klara Kajak, protoplastka rodu, z najstarszym synem Heniem oraz Czesiem lub Ewą.



Cała rodzina Kajaków z dziećmi w dniu I Komunii Św. Edka. 1937 rok

# Rodzina z Kajakowej Górki



W tegorocznym spotkaniu wzięło udział 31 osób. Rodzina przed oficyną pałacową w Czaczu, w której mieszkali protoplaści rodu.

#### Wiekowy skarb

Do dziś rodziny przechowały ocalałe pamiątki, tj. stare dokumenty, mapy i pocztówki. – *W papierach dziadka odnalazły się ciekawe notatki. Prowadził rejestr narodzin. Przy nazwisku dziecka znalazła się nie tylko data urodzin i waga noworodka, ale również informacja o pierwszym zębie – zauważa Włodzimierz Kajak z Poznania.* W archiwach fotograficznych rodziny zachowały się liczne stare fotografie z rodzinnych uroczystości. Najcenniejszym dokumentem przechowywanym z czasów protoplastów rodu jest odpust udzielony przez papieża Leona XIII Edwardowi Kajakowi podczas pielgrzymki do Rzymu w 1900 roku.

#### Nocleg na leżakach

Zjazdy rodziny Kajaków to coroczna tradycja. Odbywają się od czerwca 1959 roku. Pa-

łac hrabiego Żółtowskiego stoi w Czaczu na tzw. Kajakowej Górce. – *Pierwsze spotkanie zorganizowaliśmy z okazji 70. rocznicy urodzin babci Klary. Pamiętam, że było to duże przeżycie. Pierwszy zjazd był z noclegiem w pomieszczeniach przedszkola. Pamiętam, że spałem na leżakach dla przedszkolaków. W okresie od pierwszego zjazdu do śmierci naszej babci Klary w 1971 roku, nasze spotkania odbywały się z okazji jej imienin. Babcia miała pokój w tym samym budynku, co przed wojną i kilka osób mogło tam spać – relacjonuje Zdzisław Filipowski, syn Izabelli.*

#### Rodzinny poeta

Ze łąką w oku rodzina wspomina wujka Czesława Kajaka z Polkowic. – *To nasz literacki duch. Z zawodu był mleczarzem, umiał jednak mówić wierszem. Opisywał uroczysto-*

ści rodzinne i nasze coroczne spotkania. Odszedł od nas w tym roku, ale pozostał po nim duży zbiór wierszy – wspomina Zdzisław Filipowski.

Ostatni tekst powstał w 2005 roku z okazji 46. zjazdu Kajaków. Oto jego fragmenty:

#### „Na 46. Zjazd Rodziny Kajaków”

*Przybywajcie! Na zjazdy Kajaków  
To miła, rodzinna sprawa  
Czac dla nas ważny,  
jak dla rodaków - Stołeczne  
miasto Warszawa (...)  
Pamiętam wszystko z lat  
przedwojennych:  
Parki! Drzewostan bogaty!  
Pamiętam rząd róż wysoko-  
piennych,  
Baldachim tworzyły kwiaty  
(...)*

\*\*\*

*Każda rzecz ma swój koniec  
Tak mawiał nasz ojciec.  
Jasne jak słońce.  
Potem jeszcze dowcipnie  
dodał:  
A kielbasa ma dwa końce.*

Choć, jak zauważają wnukiowie Kajaków, w rodzinie nie ma już literackiego ducha, nad rodem czuwa błogosławieństwo ojca Kornela Filipowskiego, przeora klasztoru benedyktynów w Lubiniu. To syn Izabelli Filipowskiej.

– *Z pomocą duchową mojego syna pokonamy wszelkie przeciwności losu – dodaje mama ojca Kornela.*



Nacenniejszy dokument rodzinny pochodzi z 1900 roku.

Julita PASIKOWSKA-KARLITZ  
Zdjęcia: Archiwum rodzinne

>> Pierwsze spotkanie zorganizowaliśmy z okazji 70. urodzin babci Klary